Nr. 59. Warszawa, Wtorek dnia 28 Lutego (12 Marca) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 26
Zachód słońca o g. 5 m. 56.

Długość dnia g. 11 m. 16
Przybyło dnia g. 3 m. 28.

Wtorek 12 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Grzegorza P. W.
Sroda	Krystyny P. M.
Czwartek	Matyldy Królowej
Piątek	Longina M.
Sobota	Abrahama Pust.
Niedz.	Patryka B.
Poniedz.	Gabryela Arch.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo wraz z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najjaśniejszemi Dziećmi, przystępowali do spowiedzi w pierwszym tygodniu wielkiego postu. W sobotę, Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszą Rodziną, w cerkwi pałacu Aniczkowskiego, przystępowali do Stołu Pańskiego. Do pałacu przyjeżdżali z życzeniami Najdostojniejsi Bracia Najjaśniejszego Pana, oraz Osoby z Familii Cesarskiej.

We czwartek, Najjaśniejsi Państwo odwiedzili szkołę i akademię marynarki. Przybywszy do szkoły o godz. 3-ej, Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie władzy szkolnej i oficerów zwiedzili muzeum marynarki. Z muzeum Ich Cesarskie Moście udali się do 4-tej roty, gdzie wychowańcy ustawieni byli we froncie. Ztąd Ich Cesarskie Moście udali się do lazaretu, poczem zwiedzili klasę minerów i gabinet fizyczny. Następnie Najjaśniejsi Państwo udali się do sali koncertowej, gdzie orkiestra wychowańców wykonała hymn narodowy ruski. Ztąd Ich Cesarskie Moście udali się przez sale szkoły do bateryi, gdzie Najjaśniejszy Pan raczył być obecnym przy nauce strzelania. Ze szkoły marynarki Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się do akademii mikołajewskiej, a następnie przeszli do cerkwi, gdzie powitał Ich uroczyście miejscowy duchowny. Chór śpiewaków wykonał odpowiednie pieśni. Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić uwagę na czarne tablice marmurowe z imionami poległych w boju oficerów, oraz na inne tablice, na których wyryte są imiona oficerów marynarki, zmarłych podczas pełnienia obowiązków służby. Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać, aby uczniowie szkoły zwolnieni zostali na trzy dni od zajęć szkolnych. Przy entuzyastycznych okrzykach wychowańców, Najjaśniejsi Państwo opuścili gmach szkoły.

(„Prawitielstwiennyj Wiestnik.")

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

Gabinet francuzki Tirarda sprawił nową niespodziankę, odwołał dekret wydalenia księcia Aumale. Jest to niejako tolerancyą względem tak zwanych pretendentów.

W rzeczywistości jednak pobudki tego postępku nie są przejęte jedynie duchem tolerancyjnym; w rzeczywistości chodzi tu o co innego.

Przedewszystkiem, już na posiedzeniu w izbie deputowanych gabinet oświadczył, że zniesienie dekretu banicyjnego na księcia Aumale, jest krokiem wyjątkowym i, że rząd nie myśli bynajmniej rozciągać tej folgi do właściwych pretendentów, ani też zaprzestać ścigania spiskujących przeciw rzeczypospolitej.

Wówczas jeden z deputowanych, p. Sabalier, odezwał się, że zresztą księcia Aumale nie ma się czego obawiać, ponieważ stronnictwo rojalistów nie istnieje, skoro głowa domu orleańskiego, hr. Paryża, wraz ze swymi stronnikami, abdykował na rzecz Boulangera.

Uwaga ta wielce się spodobała republikanom w izbie i wywołała oklaski.

Przeciw takiemu oświadczeniu zaprotestował ks. Larochefoucauld, który ośmielił się wyrzec, że rojaliści są — a jeśli posługują się kim, to jedynie dla tego, że ten ktoś wraz z nimi pracuje nad obaleniem rzeczypospolitej.

Słowa te, wypowiadające bunt wyraźny przeciw obecnemu rządowi, wywołały jednak tylko wesołość i ktoś się odezwał żartobliwie, zwracając się do ks. Larochefoucauld: „A jak idzie sprawa obiadków dla Boulangera?"

Wogóle pozwolenie powrotu księciu Aumale do Francyi, jest po prostu założeniem kontrminy przeciw bulanżeryzmowi.

Generał, wszedłszy obecnie w świat arystokratyczny, dzięki poparciu księżnej Uzès, napotka przeszkodę ks. Aumale, który odciągnie odeń wszystkich wiernych stronników rojalistów i w ten sposób w przechylającym się całkowicie na rzecz Boulangera obozie rojalistowskim sprowadzi rozdwojenie, a to właśnie pożądane jest dla gabinetu, bo osłabione w ten sposób będą siły wrogów rzeczpospolitej.

O ustąpieniu króla Milana bardzo charakterystyczny głos znajdujemy w dzienniku „Nord".

Organ ten, odpierając przypuszczenia „Timesa", pisze, że z abdykacyi króla Milana wojna nie wyniknie, i tłomaczy zarazem, dla czego król musiał tak postąpić.

Zdaniem „Norda", przy istniejącym przepaścistym antagonizmie między narodem serbskim a jego monarchą, który wbrew woli narodu nie chciał do stera

---

12

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Rozumiem kataklizmy polityczne, które społecznością naszą tyle razy wstrząsały, rozumiem komuny i rewolucye!... rozumiem śmiertelną nienawiść zwyciężców, krwawę pomstę zwyciężonych, rozumiem wulkany polityczne grzmiące we wnętrznościach świata, wstrząsające ziemie, przewracające wszystko i druzgocące wszystko, rozumiem spadające na gilotynach głowy... ale nie rozumiem i nie zrozumiem nigdy niszczenia granitów, monumentów, jednem słowem rzeczy martwych, które nie należą ani do tych co je niszczą, ani do ich epoki nawet!

I Roland zaśmiawszy się raz jeszcze po swojemu, pociągnął sir Johna w stronę zamku.

Anglik go zatrzymał.

— Czyż w całem mieście jeden tylko ten kościół wart był widzenia?...

— Dawniej, kochany lordzie, odrzekł zapytany, zanim kościół ten zamieniony został na skład siana, byłbym ci zaproponował, abyś zaszedł ze mną do grobów książąt sabaudzkich, bylibyśmy poszukali razem podziemnego przejścia, które, jak utrzymują, ma mieć blisko milę długości i łączy się jak powiadają z grotą Ceyzeriat; — podobnej wycieczki nie zaproponował bym nikomu innemu oprócz anglikowi — ale sam widzisz, że jest nie możebną. Chodźmy!...

— A gdzie pójdziemy?...

— Doprawdy, że sam nie wiem. Przed dziesięciu laty byłbym cię poprowadził do zabudowań, gdzie tuczono kapłony. Pulardy i kapłony z Bresse miały jak wiesz sławę europejską, ale podczas rozruchów pozamykano sklepy; ktoby bowiem był sobie pozwolił na pulardę, byłby uznany za arystokratę, a znasz przecię tę piosnkę zgody, łączności i braterstwa, zaczynającą się od słów: „Arystokratów na latarnie". No, ale chodźmy dalej, pokażę ci co innego—pokażę ci mianowicie plac, na którym wykanywano egzekucye na tych, co dajmy na to, pozwalali sobie na kapłony i pulardy. Od czasu jak nie byłem w mieście, ulice pozmieniały nazwiska, jestem więc w tem położeniu, że znam pudło, ale etykiet nie znam.

— Więc ty... zapytał sir John, nie jesteś republikaninem?

— Ja nie jestem republikaninem?.. a to co znowu! Przeciwnie, jestem prawdziwym republikaninem, jestem republikaninem zagorzałym i gotówem, jak Mucius Scevola dać sobie spalić rękę, albo jak Curtius rzucić się w przepaść, dla zbawienia republiki. Tylko, że na nieszczęście, inaczej patrzę na wszystko, inaczej wszystko pojmuję. Spojrzyjno!.. ta oto ulica prowadzi dziś na plac gilotyny, co mojem zdaniem jest wielkim błędem. Ja bym chciał, żeby nie istniały wcale ulice prowadzące na place tego rodzaju. Ta ma tę przynajmniej zasługę, że się znajduje o sto kroków od więzienia, co oszczędzić i a teraz może jeszcze oszczędzić i wozu i konia. Uważaj tylko jaki ten plac jest doskonały dla spektatorów. Ale zaraz, kochany milordzie, przedewszystkiem pokażę ci więzienie, bo ten budynek da ci pojęcie o rodzaju zbrodni ludzkich. Gil Blas nie tak często zmieniał swoje zajęcia, jak ten budynek swoje przeznaczenia. Przed przyjściem Cezara, była to świątynia pogańska—Cezar przerobił ją na twierdzę rzymską, potem książęta sabaudzcy mieli tu rezydencyę swoją a potem po traktacie Lyońskim, gdy Bresse powróciło do Francyi, umieszczono tu od razu i sądy i więzienia. Zaczekaj trochę na mnie milordzie, jeżeli nie lubisz zgrzytu zasów i otwierania sztachet żelaznych, bo ja potrzebuję zajrzeć tu do pewnego lochu.

— Zgrzyt żelaznych zasów nie jest co prawda bardzo przyjemnym, ale cożgo się nie robi dla przyjaźni—bądź łaskaw prowadź mnie i do lochu.

— No to wchodźmy co prędzej, bo zdaje mi się, że spostrzegam gromadę ludzi mających ochotę ze mną pogadać.

I rzeczywiście, jakiś ruch większy dał się zauważyć w mieście, wychodzono z domów, skupiano się w gromadki i z ciekawością przypatrywano Rolandowi.

Adjutant generała Bonapartego zadzwonił do furty.

Odźwierny przyszedł otworzyć.

— A! ha! to ty ojcze Courtois po dawnemu—zapytał młody człowiek.

— Dobrze się nazywa na dozorcę więziennego, nieprawda kochany Johnie?

Dozorca spojrzał na młodego człowieka badawczo.

powołać radykalnego ministeryum — i którego rozwód z żoną został powszechnie potępiony, powstanie przeciw jego władzy byłoby prędzej czy później nieuniknione — a ztąd wywiązałyby się najstraszniejsze zawikłania, dzisiaj zaś narodowa polityka Risticza jest rękojmią pokoju.

W „Kronice Politycznej" podajemy w całości manifest regentów. Orędzie to na ludności serbskiej sprawiło zupełnie dobre wrażenie — a nawet prasa cała odzywa się z pochwałą, wyjątek tylko stanowił organ stronnictwa postępowego, który wystąpił z piorunującym artykułem z powodu abdykacyi, którą nazywa ciężkim błędem politycznym z nieobliczonemi dla Serbii następstwami—a kończy artykuł słowy: „Cóż pozostaje szeregowcom czynić, gdy sam wódz stanowisko opuszcza, oddając nawę kraju niepewnemu sterowi".

Ustąpienie króla pociągnąć ma za sobą zmiany i w serbskich sferach duchownych, mianowicie usunąć się ma metropolita Teodozyusz, któremu król głównie zawdzięcza rozwód — a miejsce jego zajmie metropolita Michał, przebywający obecnie w Moskwie — a który zawsze się czuł pokrzywdzonym przez pozbawienie go bezprawne tego stanowiska.

Metropolita Michał wniesie z sobą wśród duchowieństwa inne też całkiem wpływy, niż szerzył Teodozyusz.

Kronika polityczna.

Niemcy. W Berlinie obchodzono siedemdziesiątą rocznicę służby wojskowej Moltkego. Ze wszech stron napływały depesze, listy i podarunki, i wszyscy prawie monarchowie europejscy nadesłali jubilatowi długie a serdeczne depesze winszujące. Szczególną uwagę zwróciła na siebie depesza cesarza austryackiego, który w imieniu swej armii, złożył hołd talentowi genialnego strategika.

Hiszpania. Podstawą obrony Pirenejów hiszpańskich, a zarazem podstawą operacyjną będzie Saragossa, gdzie urządzony ma być wielki obóz oszańcowany. Liczba przejść przez Pireneje, przez które armia francuzka inwazyjna mogłaby wkroczyć do Hiszpanii, jest niewielka. Od najdawniejszych czasów armie nieprzyjacielskie posuwały się doliną rzeki Bidossy do Nawarry, a doliną rzeki Aztan do Guipuscoa, inżynierya hiszpańska tedy przedewszystkiem zwróciła uwagę na zabezpieczenie tych dwóch dolin. Ukończony już fort Guadelupe i będące w budowie fortyfikacye pod Choritoquieta, zasłaniają linię Janizquibal. Między Irunem i Vera wzniesiono umocnienia pod Arcola i Ertéiz, a pod Ajarzun zakładają obóz oszańcowany na 40,000-cy ludzi. Roboty na Col des Voleurs i pod Confrac musiały być przerwane z powodu zimna i wielkich śniegów. Robotnicy i inżynierya czekają w Jaxa na nadejście cieplejszej pory roku. Minister wojny postanowił budowę kolei strategicznej, która biorąc początek w San Marcos, połączy z tym punktem Hernani i Pampelune, a następnie idąc przez Jaxa, zetknie się z linią Confranc. Budowa tej linii poruczona została batalionowi służby dróg żelaznych. Gdy te wszystkie roboty ukończone zostaną, granica Hiszpanii od strony Francyi będzie zabezpieczoną.

Serbia. Proklamacya regentów serbskich brzmi następująco:

Serbowie! Na kartach dziejów naszych rzadki i ważny zapisze się wypadek. N. król Milan spełnił dawno już powzięty zamiar: zrzekł się uroczyście tronu i według prawa, jakie mu konstytucya krajowa nadaje, prawa swoje królewskie na syna swego przelał. Rzadkie to w historyi zdarzenie, aby panujący po wielu świetnych powodzeniach tronu się zrzekał. W ciągu siedemnastoletnich rządów króla Milana, wielkie Serbia uczyniła postępy. Podległe księstwo wywiódł on do rzędu państw niezależnych i do godności królestwa wyniósł; rozszerzył granice Serbii i na urządzeniach jej państwowych piętno europejskiego wycisnął postępu. A że rządy jego tych i owych niepowodzeń doznawały, naturalna to kolej wszystkich ludzi, do wytężonej czynności i do rozwiązywania najtrudniejszych państwa zadań powołanych.

Historya wymierzy królowi Milanowi sprawiedliwość; uzna ona, że ten monarcha na wdzięczność Serbii zasłużył. Opłakiwać to musi ojczyzna nasza, iż traci panującego w sile wieku, zbogaconego doświadczeniem w sprawach publicznych i świetnemi umysłu darami uposażonego. Ubolewać nam przychodzi, że wszystkie nasze, jakoteż i ze strony rządu wysiłki odwiedzenia monarchy od powyższego zamiaru, daremnemi się okazały. Wola jego była niezłomną.

Narodzie serbski! Na tronie Serbii nowy król zasiada. Podług dawniejszych, przed rokiem 1839, powziętych uchwał narodowych, jako też uchwał Wielkiej Skupczyny z lat 1858, 1868 i 1869, wreszcie na zasadzie artykułu 57 konstytucyi, dziedziczy godność królewską wraz ze wszystkiemi konstytucyjnemi prawami królewskiemi syn króla Milana, następca tronu Aleksander, jako piąty z dynastyi Obrenowiczów panujący. Jego Królewska Mość Aleksander I, wstąpił dziś na tron sławnych przodków, by pełnić w dalszym ciągu posłannictwo, które łaska bozka zasłużonej dynastyi narodowej wyznaczyła.

Ponieważ jednak król Aleksander jest niepełnoletni, więc przelewając nań władzę królewską, wyznaczył jednocześnie król Milan z prawa nadanego sobie w artykule 70 konstytucyi, trzech regentów królewskich, aby ci władzę tę aż do pełnoletności króla Aleksandra wykonywali.

Serbowie! Wybór króla Milana padł na nas, niżej podpisanych. Powołani do nowego zadania, wykonaliśmy dziś wobec N. Aleksandra I, jakoteż wobec dostojnego ojca jego, przepisaną w konstytucyi przysięgę, że królowi Aleksandrowi wiernie służyć i podług konstytucyi i praw krajowych rządzić będziemy. W przysiędze naszej objęte jest zarazem i nasze jako regentów posłannictwo. Mamy przechować skarb nam powierzony; a mocno postanowiwszy tego dotrzymać, żadnych nie strasząc się przeszkód, liczymy też na poparcie wszystkiego narodu. Przypadło mu wdzięczne zadanie wychowania sobie swego władzcy. Młoda latorośl Obrenowiczów, pośród narodu żyjąc, miłością jego i przywiązaniem hodowana, duchem jego i tradycyami narodowemi przejęta, jak wszyscy z domu Obrenowiczów władzcy, przygotowuje się do poświęcenia z zapałem dla szczęścia kraju i dla ideałów narodowych.

Mamy rządzić podług konstytucyi i praw krajowych; zgodnie z duchem liberalnych urządzeń przez nową ustawę zasadniczą uświęconych, będzie regencya królewska obowiązki swoje spełniała bez żadnych stronniczych pochopów. Od dzisiejszego dnia nie uważa się żaden z niżej podpisanych za należącego do jakiegobądź stronnictwa. Dając taki przykład dobrej woli w poszanowaniu konstytucyi kraju, będziemy się czuli silnymi w prawie naszem wymagania też od każdego, ażeby tę konstytucyę szanował.

Serbowie! Najzupełniej przekonani jesteśmy, że się spotkamy na tej drodze, która nam prawidłowy i spokojny rozwój obiecuje, a której też i z zewnątrz żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Od nas będzie zależało nietylko zachowanie sobie przyjaźni mocarstw, którą nam król Milan zjednał, lecz nawet i przymnożenie onej przez dobre międzynarodowe stosunki, przez poszanowanie międzynarodowych traktatów.

Nie zapominajmy o trudności położenia, wśród którego bierzemy na siebie to zaszczytne, lecz i ciężkie zarazem Regencyi zadanie. Z dobrą wszakże i stanowczą wolą spełnienia naszych obowiązków, i z wiarą w Boga, o powodzeniu ostatecznym nie wątpimy. Z nowym na tronie królem, z nową w życiu publicznem konstytucyą, nowe w imie Boże rozpocznijmy życie, nową erę pracy i oszczędności, i trud nasz mianowicie gospodarstwu społecznemu i dobrobytowi narodowemu poświęćmy. Rozumnie ze swobód narodowych korzystając, utrzymując spokojność i porządek w kraju, najlepiej się do wzmocnienia ojczyzny przyczynimy, i pozostaniemy żywiołem ładu i porządku zarówno u siebie jak i w kole innych bałkańskich udzielności.

Serbowie! Boskie to zrządzenie, że Serbia w ciężkich dziejowych dobach pod szczęśliwą Obrenowiczów gwiazdą, nowe zawsze źródła żywotne znajduje.

Skupiajmy się koło ich sławą uwieńczonego tronu, koło ich młodego i szlachetnego potomka, abyśmy mu kiedyś, gdy czas nadejdzie, ze słuszną dumą Serbię oddać mogli — zadowoloną szczęśliwą, rosnącą. Vivat młody Król! Vivat Aleksander I. Vivat Serbia!

Regenci Królewscy: Ristiez, generał Proticz, generał Belimarkowicz.

Bulgarya. „Corespondence de l'Est" podaje wiadomość, że motropolici: wracki, presławski, ruszczucki i szumlijski odmówili udziału w nabożeństwie z powodu dnia urodzin księcia Ferdynanda. Nadto metropolita wracki zakazał całemu duchowieństwu w swej dyecezyi nabożeństw z okazyi tego faktu.

— Czem się to dzieje—rzekł przez kratę, że pan wie moje nazwisko—a ja nie znam wcale pańskiego?..

— Ba! ja mój ojcze, ja nietylko wiem jak się nazywasz, ale wiem nawet jakie opinie wyznajesz... Jesteś starym rojalistą ojcze Courtois...

— Panie!—zawołał wystraszony dozorca — proszę sobie nie żartować ze mnie—i powiedzieć czego pan życzysz sobie?...

— Chciałem poprostu dobry ojcze Courtois, zwiedzić loch, w ktorym siedziała pani de Montrevel moja matka i panna de Montrevel siostra moja...

— Co? — wykrzyknął dozorca, więc to pan panie Ludwiku? Doprawdy, że nie poznałem pana!.. A to śliczny z pana wyrósł chłopak...

— Tak znajdujesz ojcze Courtois?... No to oddam ci pięknem za nadobne i powiem pod słowem, że wasza córka Karolina, śliczną jest co się nazywa dziewczyną... Karolina jest pokojówką mojej siostry, milordzie.

— I jest bardzo z tego szczęśliwą, bo jej tam daleko lepiej niż tutaj. Czy to prawda panie Ludwiku, że pan jest adjutantem Bonapartego?

— Niestety! ojcze Courtois, mam ten honor. Ty wolałbyś zapewne, żebym był adjutantem hrabiego d'Artois albo księcia d'Angoulème.

— Nie mów pan tak głośno panie Ludwiku—zauważył dozorca, a zbliżywszy się do młodego człowieka, zapytał go z cicha:

— Proszę pana czy to prawda?..

— Co takiego, ojcze Courtois?

— Że generał Bonaparte przejeżdżał wczoraj przez Lyon.

— Musi wtem być cokolwiek prawdy, już to słyszę po raz drugi. Aha!.. zaczynam rozumieć teraz dla czego ten poczciwy ludowina przypatruje mi się z taką ciekawością i z taką miną jakby chciał mnie o co pytać. Oni tak samo jak i ty ojcze, radziby wiedzieć czego się trzymać, co myśleć o tym przyjeździe generała Bonapartego.

— Nie wiesz jeszcze wszystkiego, co rozpowiadają, panie Ludwiku?...

— Więc jeszcze rozpowiadają coś innego ojcze Courtois?...

— Ma się rozumieć, że rozpowiadają, ale bardzo po cichu.

— Cóż takiego?...

— Powiadają, że przyjechał zażądać od dyrektoryatu, tronu Jego Królewskiej Mości Ludwika XVIII, aby go z powrotem na nim osadzić, powiadają, że jeżeli obywatel Gohier, będzie się chciał sprzeciwiać jako prezydent, to załatwią się z nim przemocą.

— Ale! ba!—odpowiedział młody oficer z miną powątpiewającą a nawet szyderczą trochę.

A gdy ojciec Courtois zaczął przytakiwać głową, dodał:

— Toż to przecie nie druga nowiwina lecz pierwsza, no—ale teraz kiedyś mnie poznał, to zechciejże mi otworzyć.

— Otworzyć?.. a prawda o czemże ja u licha myślę?...

I dozorca otworzył drzwi z pośpiechem, a skoro weszli, zamknął je starannie i poszedł naprzód a za nim Roland z anglikiem.

Anglik zaczynał się już przyzwyczajać do fantastycznego charakteru swojego przyjaciela.

Courtois przebiegł całe podwórze oddzielone od pałacu sprawiedliwości murem, w środku którego wybitem było przejście, dla przeprowadzania więźniów i doszedł do miejsca, w którem były schody kręcone prowadzące do więzienia.

Schody prowadziły naprzód do przedpokoju więziennego, to jest do pokoju dozorcy służbowego, z którego po dziesięciu schodkach schodziło się do pierwszego podwórza, oddzielonego od podwórza więziennego murem, takim samym, jakeśmy już opisali, ale z trzema wybitemi w nim bramami.

W głębi tego podwórza był korytarz prowadzący do mieszkania dozorcy i drugi taki sam korytarz, wiodący do lochów zwanych klatkami.

Dozorca zatrzymał się przy pierwszej z tych klatek i uderzył we drzwi.

— A oto tutaj, w tej celi, posadziłem był pańską matkę i siostrę, dla tego, że gdy kochane panie potrzebowały albo mnie albo mojej Karoliny, to tylko zastukały.

— Czy jest kto zamknięty teraz?...

— Nie ma nikogo.

— Zrób że mi więc tę łaskę ojcze i otwórz. Przyjaciel mój lord Tanley filantrop angielski, podróżuje w celach zwiedzania więzień i przekonania się które z nich lepsze: francuzkie, czy angielskie. Zechcesz tam wejść milordzie naturalnie?...

I gdy ojciec Courtois otworzył drzwi, Roland popchnął sir Johna do izdebki, mającej od dziesięciu do dwunastu stóp przestrzeni.

— O! odezwał się John, miejsce ponure trochę.

— Tak znajdujesz?... No to dowiedz że się kochany lordzie, że to właśnie to samo miejsce, w którem matka moja

Towarzystwo miłosierdzia.

Z dniem ostatnim grudnia roku zeszłego Towarzystwo pań św. Wincentego, zakończyło 35-ty rok cichej pracy, skierowanej ku niesieniu pomocy najbiedniejszej ludności miasta naszego. Dobroczynna Warszawa nie uszczupliła swych darów, co obok żywej dla ofiarodawców wdzięczności, wzbudza przekonanie, że kierunek przez Towarzystwo obrany, odwiedzania ubogich i udzielania im pomocy, zwłaszcza w najcięższej dla nich chwili, to jest w chorobie, zyskał powszechne osób dobroczynnych uznanie.

Bardzo skuteczną pomoc ubogim chorym przynosi apteczka Towarzystwa. Liczba lekarstw wydanych bezpłatnie, zwiększa się z każdym rokiem, a w ubiegłym dosięgła pokaźnej cyfry 11,322. Z dobrodziejstwa tego korzystają nietylko ubodzy zostający pod opieką Towarzystwa, jak to było pierwotnie, lecz także i inni biedni całego miasta. Jakkolwiek Towarzystwo przeznacza na aptekę, stosunkowo do funduszów swoich dość znaczną sumę pieniężną, nie byłoby jednak w możności zadośćuczynić wszystkim zgłaszającym się, gdyby nie szlachetna pomoc jednego z pp. aptekarzy, który zaopatruje apteczkę w materyały po bardzo niskich cenach i osobiście nią kieruje.

Szczere podziękowanie należy się także pp. doktorom, którzy nigdy nie odmawiają biednym bezinteresownej pomocy na prośby Siostr Miłosierdzia i pań opiekunek; panu Karolowi Dittrichowi z Żyrardowa, który przysłał znaczną ilość wyrobów swej fabryki, pp. Scheiblerom z Łodzi i Zarządowi fabryki w Zawierciu, za przysłane materyały na ubrania dla ubogich.

Znaczna liczba dzieci ubogich rodzin przez Towarzystwo wspieranych, wysłaną została na kolonie letnie, dzięki życzliwości doktora Fritschego. Staraniem też Towarzystwa wyjednano kilku chorym bezpłatną kuracyę w Ciechocinku; umieszczono w służbie i zakładach dobroczynnych 122 osób, oddano do Instytutu św. Kazimierza, na wychowanie i do służby 16 dziewczątek z przytułku.

Raut muzyczny, urządzany zwykle w miesiącu marcu, przyniósł w roku 1888 większy dochód niż w poprzednim, jak również i kwesta wielkotygodniowa.

Do grona pań stowarzyszonych przybyło nowych ośm. Oddaliło się pań dwie, umarło cztery. Wszystkich pań stowarzyszonych jest obecnie 113.

Bolesną stratę poniosło Towarzystwo przez śmierć ś. p. pani Maryi Siennickiej. Pełna miłości ubogich, przez lat 18 z przykładną gorliwością i prawdziwie macierzyńskiem sercem opiekowała się powierzonemi jej rodzinami. Ostatnie lat cztery spełniając obowiązki kasyerki, ujmującym charakterem i niewymowną słodyczą w obejściu, pozyskała serca wszystkich towarzyszek pracy, to też wdzięczna pamięć o niej pozostanie na zawsze w Towarzystwie, jak i między ubogimi, których otaczała swą troskliwością.

Ogólna cyfra rodzin ubogich wspartych w przeciągu roku wynosi 700, z tych po wyzdrowieniu wykreślono 400, pozostaje na liście 300.

Lekarstw rozdano 11,322, ubrania dostarczono sztuk 1,383, chleba rozdano funtów 114,374, mąki funtów 23,000, kaszy korcy 153 garncy 24, mięsa funtów 8,336, soli funtów 7,970.

Nadto Towarzystwo rozdało ubogim z ofiar udzielonych w naturze przez dobroczynne osoby: kartofli korcy 57, grochu korcy 5, kapusty beczkę 1, cukru funtów 100, herbaty funtów 15, strucli na święta 125, węgli korcy 180.

W Przytułku czasowym było dziewcząt w ciągu roku 50, z tych umieszczono na opiekę lub w służbie 16, oddano rodzinie 10, umarło 4, obecnie pozostaje w Przytułku 20.

Obrót pieniężny w roku ubiegłym: Dochody: niedzielne kwesty kościelne rs. 1,043 kop. 72, składki pań rs. 1,853 kop. 25, dary jednorazowe dobroczynnych osób rs. 3,403 kop. 93, raut muzyczny dany w marcu rs. 3,661 kop. 75, kwesta wielkotygodniowa rs. 1,264 kop. 81; procenta od sum legowanych Towarzystwu rs. 980 kp. 82, razem rs. 12,213 kop. 48, remanent z roku zeszłego rs. 152 kop. 98, przychód ogółem rs. 12,366 kop. 26.

Wydatki: żywność rozdana ubogim w naturze rs. 7,196 kop. 76, ubranie i utrzymanie dzieci w Przytułku rs. 382, koszta urządzenia rautu muzycznego rs. 569 kop. 50, apteka, komorne ubogich, utrzymanie siostr miłosierdzia i drobne wydatki 1,867 kop. 15, gotówką ubogim rs. 2,086 kop. 85; wydatki ogółem rs. 12,102 kop. 26, pozostało zatem remanentu na r. 1889 rs. 264.

Z miasta i kraju.

* **W tym tygodniu** zostaną puszczone w kurs trzyrublówki nowego wzoru. Na stronie prawej będą one koloru niebieskiego — na lewej zaś stronie będą zielone.

* **Inżynieryi na rzece Wiśle** polecono zarządzić wszelkie środki bezpieczeństwa na wypadek powodzi, mogącej wyniknąć przy puszczaniu lodów.

* **Inspektor rządowy kolei żelaznych** p. Łaskin, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga.

* **Nowa wystawa.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, termin dla wystawy pracy kobiecej oznaczony został na dzień 15 maja r. b.

* **Roboty kanalizacyjne** około kolektora B. zaczną się zaraz po Wielkiej nocy. Kanał w ogrodzie Saskim ukończony zostanie zupełnie w przyszłym tygodniu, połączenie zaś jego z kanałem na placu Bankowym, nastąpi w ostatnich dniach marca.

* **Nominacya.** Współpracownik „Rolnika i Hodowcy“ oraz „Przeglądu Weterynaryjnego“ p. J. Przeździecki z Rawy, zanominowany został przez Departament lekarski weterynarzem gubernialnym w Piotrkowie.

* **Zaprzeczenie.** „Kuryer Warszawski“ pisze: Jedno z pism tutejszych doniosło niedawno, iż grono kapitalistów niemieckich z kapitałem zakładowym w sumie 5-iu milionów, zamierza otworzyć w naszym kraju fabryki: zabawek, nici, kapeluszy itd.

Według tego źródła, na czele towarzystwa miał stać przemysłowiec z Norymbergi, Laufer.

Wiadomość ta, treścią sensacyjna, obiegła pisma tutejsze, które komentowały ją nawet w obszernych artykułach, i w końcu odbiła się echem... w Norymberdze.

Otrzymujemy właśnie „Fraenkischen Couriera“, który zaprzecza pogłosce, dowodząc, że w Norymberdze nawet nie ma żadnego pana Laufera.

Pisma bawarskie również zamieściły sprostowanie.

* **W rozkazie** p. o. oberpoliemajstra do policyi wykonawczej powiedziano co następuje: Według 115 paragrafu przewodnika co do kontroli niższych stopni z zapasu armii i floty, urzędy policyjne i osoby poświadczające u siebie bilety, paszporty i karty tych stopni, obowiązane są żądać od nich biletów uwalniających od wojska i według tych przekonywać się o wypełnieniu wymaganych w przewodniku przepisów. Przekonawszy się, że niższe stopnie z zapasu, zamieszkują często w tutejszem mieście, bez poświadczeń na biletach uwalniających z wojska o zapisaniu ich na liście 7-go wydziału kontrolującego zapasowych, polecam panom komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby wymienione stopnie ściśle wypełniały obowiązki, co do stawienia się w 7-ym wydziale i wyjaśnić zarazem starszym dozorcom policyjnym, aby ci przez odpowiednie tłumaczenia powyższych przepisów, zapobiegali możności niespełnienia ich. Niezależnie od tego, poleca się starszym dozorcom policyjnym, sprawdzić bezzwłocznie, czy zamieszkujący w ich rewirach stale lub czasowo zapasowi niższych stopni, mają na biletach uwalniających wskazane zaznaczenia; niemających zaś zobowiązać do bezzwłocznego stawienia się w 7-ym wydziale. PP. komisarze cyrkułowi dopilnują, aby niniejsze rozporządzenie szybko i dokładnie wykonano.

* **Koncert kompozytorski** p. Władysława Żeleńskiego, odbędzie się stanowczo w piątek nadchodzący w salach redutowych. W wykonaniu utworów muzyka tego, wezmie czynny współudział pp. Szlezygier (śpiew), p. Stanisław Barcewicz (skrzypce), p. Władysław Aloiz (wiolonczella), p. Rzebiczek (fortepian), p. Władysław Sejdeman (śpiew), i wreszcie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ pod wodzą p. Piotra Maszyńskiego.

* **Analiza węgla.** Projekt inżyniera p. Paszkowskiego, podniesiony na posiedzeniu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, o dokonywaniu analizy węgla kamiennego, dostarczanego do różnych zakładów fabrycznych, znajduje urzeczywistnienie. Na powyższy cel do kasy towarzystwa złożyli

---

najzacniejsza kobieta na świecie i siostra moja, którą poznałeś, przepędziły sześć tygodni z perspektywą wyjścia, ale na plac Bastionu. Racz pamiętać, że to lat pięć prawie temu, że więc siostra moja miała wówczas niecałe lat dwanaście!...

— Ale cóż one za zbrodnię popełnić mogły?...

— O! popełniły zbrodnię okrutną!... W rocznicę śmierci, jaką miasto Bourg miało obchodzić za przyjaciela narodu, matka moja odmówiła pozwolenia siostrze mojej, aby wystąpiła jako jedna z dziewic niosących urny ze łzami Francyi. Cóż chcesz—biedna moja matka sądziła, że dosyć już zrobiła dla ojczyzny, gdy ofiarowała jej krew syna i męża, którą przelali jeden we Włoszech drugi w Niemczech; omyliła się jednakże, bo potrzeba było jeszcze i łez jej córki. Tego samego wieczoru w zapale wywołanym uroczystością, oskarżono moją matkę o zdradę... Nagła wiadomość o upadku i śmierci Robespiera, zmieniła wiele rzeczy, a między innemi położyła także tamę gilotynowaniu. Potrzymano ją jeszcze kilka dni i oświadczono, że jest wolną. No, bądźcie zdrowi ojcze Courtois, poczciwy z was człowiek, dolewałeś zawsze matce i siostrze trochę wina do wody, kładłeś jej kawałek mięsa na chleb, podtrzymywałeś w sercu nadzieję, przysyłałeś im córkę swoję, żeby same nie zamiatały celi. To warte dużo, ale na nieszczęście nie jestem wcale bogatym. Mam pięćdziesiąt luidorów przy sobie i te ci ofiaruję... Chodź milordzie.

I Roland pociągnął sir Johna i wyszli obaj, zanim stary dozorca miał czas przyjść do siebie ze zdumienia i pomyśleć, czy podziękować za datek, czy też nieprzyjąć go wcale.

Wyszedłszy z więzienia Roland i sir John, znaleźli na placu tłum ludu, który dowiedziawszy się o powrocie Bonapartego do Francyi, krzyczał na całe gardło: Niech żyje! Jedni czynili tak dla tego, że rzeczywiście byli wielbicielami zwycięzcy z pod Arcole, Rivoli i Piramid, inni dla tego, że im tak jak staremu Courtois powiedziano, iż generał zwycięźał na rzecz Jego królewskiej mości króla Ludwika XVIII.

Zwiedziwszy już wszystko co w mieście Bourg było godnem widzenia, dwaj przyjaciele powrócili do Noires-Fontaines nie zatrzymując się nigdzie.

Pani de Montrevel i Amelia, wyszły na przechadzkę. Roland usadowił sir Johna w wygodnym fotelu i poprosił go, aby poczekał pięć minut. Po pięciu minutach powrócił, trzymając w ręku broszurę na szarym papierze, dosyć niedbale wydrukowaną.

— Zdawało mi się, kochany gościu, rzekł, żeś mi nie dowierzał trochę, żeś podejrzewał autentyczność tego święta, o jakiem ci wspominałem i jakie o mało że nie kosztowało życia matki mojej i siostry, przynoszę ci więc program, przeczytaj go sobie, a ja pójdę tymczasem zobaczyć co się dzieje z moimi psami; sądzę bowiem, że damy dziś pokój rybom, a wybierzemy się na polowanie.

I wyszedł, zostawiając w rękach sir Johna program nakreślony przez municypalność miasta Bourg na uroczystość rocznicy śmierci Marata.

III.

Jegomość przysadzisty.

Sir John dokończał właśnie czytania owego interesującego programu, gdy panie wróciły do zameczku.

Amelia, która nie wiedziała, iż Roland tyle o niej naopowiadał przyjacielowi, zdziwiła się wyrazowi oczu, jaki mi patrzył na nią anglik.

Wydała mu się jeszcze teraz piękniejszą.

Rozumiał doskonale matkę, która z narażeniem własnego życia, nie chciała aby czarująca istota profanowała swoję młodość i piękność, występując jako figurantka w świecie, którego Marat był bogiem.

Przypomniał sobie to ponure wilgotne więzienie, jakie zwiedził przed godziną i aż dreszcz go przeszedł, na samą myśl, że ta biała delikatna istotka przepędziła sześć tygodni bez powietrza i słońca.

Myśli jakie się przesuwały przez głowę sir Johna, nadawały jego fizyonomii cechę tak szczególną, że pani de Montrevel, nie mogła się powstrzymać od zapytania co mu było.

Sir John opowiedział o swojej wizycie w więzieniu i o pobożnej pielgrzymce Rolanda do celi, w której zamknięte były jego matka i siostra.

Gdy kończył to opowiadanie odezwała się trąbka myśliwska i Roland wszedł do pokoju, trzymając ją jeszcze przy ustach.

Ale odjął ją natychmiast.

— Podziękuj kochany milordzie mojej matce — zawołał, bo dzięki jej będziemy mieli jutro przepyszne polowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

po 50 rs.: przędzalnia w Markach, Norblin i spółka, cukrownia Majzlera, fabryka wyrobów rogowych hr. Krasińskiego, garbarnia br. Pfeifer, Rudzki i spółka, fabryki żelazne Lilpopa i Rau, Scholza, Rephana i Ortwejna, zakłady Żyrardowskie, fabryka druciana Hantkego, walcownia na Koszykach, pp. Spiess, Szlenkier, garbarnia pod firmą: „Borman, Temler i Szwede“ i p. Henneberg 25 rs.

* **Śpiewy kościelne.** Z rozpoczęciem postu wielkiego, muzyka organowa i śpiewy amatorskie na chórarh kościelnych zostały przerwane na znak żałoby aż do Wielkiejnocy. Natomiast po kościołach są urządzane śpiewy bez towarzyszenia organów—poważne chórały na sposób rzymski. Coś podobnego miało miejsce w niedzielę ubiegłą w kościele S-tej Anny (Pobernardyńskim) na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie pod kierownictwem pana Jana Stembrowicza kilkudziesięciu amatorów wykonywało kwartety Moniuszki, Mozarta, Schöpfa, Donizetti'ego i wielu innych. Podobnież postąpiło sobie pięć innych chórów kościelnych, w pozostałych zaś muzykę i i śpiewy zawieszono zupełnie.

* **Odwilż.** Raptowna odwilż wczorajsza wpłynęła na przyspieszenie wywózki śniegu i lodu z ulic Warszawy.

Oberpolicmajster w rozkazie swym dziennym polecił komisarzom wszystkich 12-tu cyrkułów, wynająć od siebie po 50 furmanek nadliczbowych na każdy cyrkuł. Właściciele domów otrzymali znów wczoraj z kancelaryi cyrkułowych zawiadomienie, iżby najdalej w przeciągu tygodnia, licząc od dnia dzisiejszego, postarali się o oczyszczenie zupełne ze śniegu i lodu podwórzy swych domów pod karą odpowiedzialności sądowej. Zarząd tramwajowy wydelegował na czas pory nocnej 85 wagonów roboczych specyalnie do oczyszczania ulic, na których ułożony jest tor kolei konnych.

* **Wystawa.** Tytejsze zakłady fotograficzne, otrzymały od Towarzystwa technicznego w Petersburgu zaproszenie na wzięcie udziału w wystawie fotograficznej, która się odbędzie w Petersburgu w początkach kwietnia r. b. Na wystawę przyjmowane będą wszelkiego rodzaju fotografie, aparaty, materyały chemiczne używane przy fotografii, oraz wydawnictwa odnoszące się do sztuki fotograficznej.

Eksponentom udzielane będą medale i listy pochwalne.

W wystawie, która trwać będzie do końca maja r. b., uczestniczyć będą i firmy zagraniczne.

* **Odczyty.** Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych wzorem lat poprzednich urządzi, poczynając od 21 b. m. w sali ratuszowej, dwie serye prelekcyj publicznych dla zasilenia funduszów Towarzystwa, którego potrzeby, wobec 156 wychowańców, znajdujących się obecnie w osadzie Studzienieckiej, oraz 407 uwolnionych z zakładu, a potrzebujących jeszcze opieki, ciągle wzrastają, zwłaszcza wobec zamierzonego urządzenia przytułku poprawczego dla dziewcząt skazanych i zaniedbanych.

W I-ej seryi odczytów mówić będą: Dr. Antoni Donimirski, „O kaszubach"; Aleksander Jaworaicki, adwokat przysięgły z Kalisza, „O kulturze plemion przyrównikowych w Afryce“; dr. Władysław bar. Lesser, profesor uniwersytetu lipskiego, „O wpływie nowoczesnej chirurgii na zdrowotność społeczeństwa“; dr. Julian Ochorowicz, z Paryża, „O różnych stanach hypnotycznych, z uwzględnieniem zastosowań leczniczych“; Plebiński, adwokat przysięgły, „O instytucyach dobroczynnych"; Adolf Suligowski, adwokat przysięgły, „Jak my mieszkamy i o mieszkaniach ze stanowiska społecznego“; dr. Władysław Szajnocha, profesor uniwersytetu krakowskiego, „O Stanisławie Staszycu, jako geologu.“

Bilety sprzedają się: numerowane w abonamencie na całą pierwszą seryę w kancelaryi zarządu Towarzystwa (Królewska 33) codziennie od 2-ej do 4-ej z południa i w składzie muzycznym pp. Gebethnera i Wolffa przy ulicy Czystej.

Cena abonamentu na 1-szą seryę prelekcyj: W czterech pierwszych rzędach rs. 9; w następnych jedenastu rzędach rs. 6; w ostatnich rzędach rs. 4; na galeryi rs. 3 kop. 50.

O ile abonament nie zostanie rozprzedanym, pozostałe bilety numerowane na pojedyńcze odczyty tudzież na miejsca stojące będą do nabycia na 2 dni przed każdym odczytem w składzie nut WW-ch Gebethnera i Wolffa przy ulicy Czystej, oraz przy wejściu do sali i na galeryę.

Cena biletów numerowanych, pojedyńczych: w pierwszych tzędach rs. 1; w dalszych rzędach kop. 70; w ostatnich rzędach kop. 45; na galeryi numerowanych kop. 40; wejścia kop. 25.

O drugiej seryi, jako też o porządku i terminach wykładów, będzie ogłoszenie oddzielnie w czasie właściwym.

* **Z komor celnych.** Skutkiem rewizyi ksiąg handlowych, przedsięwziętej u ekspedytorów komorowych przez władze celną, czynności na obu komorach tutejszych przez pewien przeciąg czasu znacznie były sparaliżowane. Obecnie kiedy wszystko powróciło do pierwotnego stanu, i kiedy rewizya nie wykryła nic zdrożnego u pp. ekspedytorów, ruch na obu komorach jest bardzo ożywiony.

Z towarów, w znacznych partyach nadchodzących na starą komorę (przy ul. Chmielnej) notujemy: jedwabie, koronki brabanckie, francuzkie, wstążki, atłasy i t. p. Na sezon letni nadesłano z fabryk zagranicznych, przeważnie francuzkich i belgijskich, znaczne partye towarów galanteryjnych, oraz zabawek dziecinnych. Najwięcej wszelako z okazyi nadchodzących świąt Wielkanocnych, przybywają towary fajansowe, porcelanowe, szklane, gliniane i t. p. Jeden ze znacznych tutejszych zakładów szkła i porcelany, otrzymał na zamówienie kilkanaście tysięcy pięknych przedmiotów majolikowych, w postaci: talerzy, dzbanuszków półmisków, neseserek i t. p. Surowe towary, wskutek zbliżającej się wiosny a tem samem sezonu budowlanego, przychodzą nieraz aż w kilkunastu otwartych wagonach dziennie. Głównie przysyłaną jest blacha w gatunku wyborowym, do krycia dachów oraz: smoła w płytach i kamieniach, mozajka nie wyrobiona, cegła kosztowna, dziurkowana, kamienie ozdobne do podłóg sklepowych i przedsionków, żelazo przeznaczone dla tutejszej fabryki gazowej, oraz rury i skóra wyprawna.

Z towarów, przybywających przez Mławę na komorę przy kolei nadwiślańskiej, wymieniamy te tylko, które dowożone są w znaczniejszych partyach. A więc: wełna w różnych kolorach, przędza nie kolorowana, lecz w gatunkach zupełnie surowych, a przeznaczona dla przędzalni w Markach, dalej: aparaty i materyały chemiczne, oraz środki lekarskie, mające dowóz dozwolony, jako to: china, opium (w partyach umiarkowanych), oraz maście różne, plastry i t. p. środki mieszczące w sobie ingredyencye dla człowieka szkodliwe.

Z okazyi zbliżających się świąt, powiększył się także na tejże komorze dowóz wszelkich win i likierów—a także owoców.

Na tem miejscu dodać musimy, że przed paroma dniami przysłano z pewnej zagranicznej miejscowości transport nieznanych jeszcze u nas. a wędzonych ryb. Od smaku tego nowego „specyału“ zależy dalszy przywów jego.

Ze zmian, świeżo zaprowadzonych w czysto wewnętrznych czynnościach celnych, uważamy za konieczne zanotować nowy sposób, wprowadzony od dni paru, przy opłatach celnych. Oto, kiedy dawniej, sumy drobiazgowe, nie wynoszące rubla jednego, opłacano przy podatku celnym w monecie jedynie zwyczajnej—dziś z nowego polecenia ministeryum skarbu, do każdej kwoty opłacanej w kopiejkach, dolicza się różnica kursu złota, lub srebra, co znacznie powiększy dochody obu komór celnych, zyski bowiem ztąd powstać mające, obliczone zostały na okrągłe 60,000 rs.

Drugą, nie mniej ważną a świeżo także wprowadzoną reformą, jest nałożenie opłaty stemplowej na każdy z oddzielna ładunek towaru z zagranicy przybywający, podczas gdy do ostatniej chwili, kilka ładunków naraz transportowanych być mogło za jednym tylko frachtem i opłacać jeden podatek stemplowy. Pochodząca ztąd różnica, w wydatkach kupców i ekspedytorów—jest znaczną.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 2 wczoraj w południe ciepła stopni 4.

Kradzieże. Z mieszkania Małykonta przy ulicy Twardej pod nr. 41, skradziono trzy poduszki, pierzynę, dywan, kołdrę, futro i różną garderobę wartości 60 rs.

— Z mieszkania p. Amalii Jeleńskiej w alei Jerozolimskiej pod nr. 70, skradziono 20 widelców, 8 nożów, łyżkę stołową i kilka łyżeczek srebrnych, wartości 60 rs.

— Grzegorzowi Mrewłowowi, zamieszkałemu przy ulicy Żurawiej pod nr. 12, w przejściu przez ulicę Mazowiecką wyciągnięto z kieszeni zegarek złoty, wartości kilkudziesięciu rubli.

Zasłabnięcie. Na rogu ulic Wspólnej i Kruczej podniesiono z chodnika jakąś kobietę nieznaną w stanie bezprzytomnym, i odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Podrzucenie. Wczoraj wieczorem w sieni domu pod nr. 143 przy ulicy Marszałkowskiej, znaleziono chłopczyka kilkomiesięcznego, którego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nagła śmierć. Wczoraj nad ranem przyprowadzono do aresztu przy cyrkule powązkowskim jakiegoś człowieka niewiadomego z nazwiska i pochodzenia, który w kilka godzin życie zakończył.

Samobójstwo. Walenty Kantorski, liczący lat 49, aresztowany za kradzież wódki i osadzony w areszcie przy cyrkule wolskim, powiesił się na kracie okna na szaliku. Przywrócić go do życia nie zdołano.

Alarm ogniowy. Wczoraj o godzinie 10-ej i pół wieczór, z czatowni ratuszowej zauważono w stronie Nowego Miasta dym i płomienie. Po dostrzeżeniu sygnału pierwsze dwa oddziały straży udały się w kierunku wskazanym, ale objechawszy dzielnicę Nowomiejską i pomimo ścisłych poszukiwań, nic podobnego do pożaru nie znalazły i powróciły do koszar.

* **Zyrardów**, powiat Błoński, gubernia Warszawska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Osadą Żyrardów bardzo ludna, bo do 18,000 ludności licząca, znana w kraju i za granicą ze swych lnianych wyrobów, pod każdym względem wiele do życzenia pozostawia. Ludność miejscowa przeważnie składa się z biednych robotników, nie wielu właścicieli domów, sklepikarzy tak żydów jak i chrześcian, wspólnie wyzyskujących swych kundmanów, oraz rzemieślników, pomiędzy którymi przeważną rolę grają rzeźnicy, krawcy i szewcy.

W klasie inteligentnej głównie z urzędników i oficyalistów fabrycznych złożonej, przeważa żywioł czysto germański, żyjący tylko z sobą i o sobie myślący.

Kosztem miejscowych właścicieli fabryk jest urządzona tak zwana resursa, gdzie znajduje się czytelnia niemiecka i pod kluczem kilka polskich książek, bilard i kręgielnia. Ale cóż z tego, kiedy te wszystkie przyjemności, dostępne są prawie tylko dla niemców i chcąc z nich korzystać, potrzeba mówić po niemiecku i zasady niemieckie wyznawać, w przeciwnym razie, jak od zadżumionego odsuwać się będą—a są i tacy, którzy i mówić po naszemu się wstydzą.

Moralna strona klasy roboczej strasznie zaniedbana, pijaństwo i kradzieże na porządku dziennym, trafiają się często i bijatyki roztrzygane nożami, które zwykle bardzo smutnie się kończą.

Byłoby z pożytkiem i korzyścią dla miejscowej ludności, gdyby grono lepiej myślących i dbających o dobro ogółu, postarało się o założenie czytelni, złożonej z książek zajmujących, pożytecznych a przystępniejszych dla mniej wykształconych, a można spodziewać się poparcia materyalnego.

Na zakończenie chcę coś wspomnieć o miejscowości, gdzie cały ruch miejscowy skupia się. Miejscowością tą jest właściwie dworzec stacyi Rudy Guzowskiej. Budynek sam może jest za szczupły dla dosyć ruchliwej stacyi, lecz powierzchownie nieźle się przedstawia. Natomiast wygody najmniejszej w urządzeniu wewnętrznem nie można znaleźć, bo czyż to nie niewygodne i nie zasługujące na uwagę owe wyplatane kanapy w salonie klasy 2-ej, na których siadając, przeciętny pasażer w jednej chwili znajdzie się na ziemi. Stłuczony, wystraszony, gdy zdoła się wydostać z samołówki, dotykalnie przekona się, że akrobatą być może bez uszkodzenia swych członków, chciałby obejrzeć czy ubranie jego w porządku? W dzień to możebne, ale wieczorem ani marzyć, chyba przy pomocy swej własnej świecy lub zapałek, gdyż zawsze kopcące lampy nie są w stanie należycie rozjaśnić dużego salonu. O czytaniu mowy być nie może, bo przy takiem świetle trudno odróżnić nawet mężczyznę od kobiety. Niechże zlituje się zarząd miejscowej stacyi, a kilkoma deseczkami i paroma lampami zyska wieczną wdzięczność swych pasażerów. *Taki.*

* **Wilno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Gubernia Wileńska zajmuje przestrzeni 37,571 wiorst kwadratowych. Największym jest pow. Oszmiański (6,050 w. kw.), najmniejszy Święciański (4,798 w. kw.). Ludności gub. Wileńska liczy ogółem 1,267,375, a w tej liczbie: mężczyzn 621,293 i kobiet 636,082. Według wyznań ludność ta się dzieli: katolików 680,900 (najwięcej w pow. Wileńskim 150,000, w Oszmiańskim 110,000 i Trockim 101,000, najmniej w powiecie Wilejskim i Dziśnieńskim 48,000), prawosławnych 352,300, żydów 198,000, ewangelików 4,000, starowierców 23,000 itd. W procentach cyfry te tak się przedstawiają: na 100 mieszkańców, gub. Wileńska liczy katolików 53%, prawosławnych 27%, żydów 15.0%. Żydów w gub. Wileńskiej jest znacznie mniej niż w Kowieńskiej, Mińskiej i Grodzieńskiej. W tych dwóch ostatnich na każdych 100 mieszkańców, przypada po 20 przeszło żydów, a w miastach po 80! *W.*

* **Z gub. Podolskiej.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Tak srogiej zimy, jaką mamy teraz w gub. Podolskiej, dawno z nas nikt nie pamięta. Śniegi zawiały nas całko-

wicie, droga najokropniejsza, dostawy ledwie możliwe, burze śnieżne trwają bezustannie. Dnie pogodne, słoneczne, w ciągu trzech miesięcy zimy (grudzień, styczeń, luty), możnaby policzyć na palcach; niebo pokryte ciągle grubemi warstwami obłoków, wiatr bez zmiany prawie północno-zachodni, lub północno-wschodni. Termometr waha się między 5°, a 15° i 20° R. Silniejsze mrozy rzadziej, słabsze zaś nawiedzają nas stale. Od 20 lutego do 24, mróz wzmagając się codziennie doszedł do 15° R. Burze śnieżne trwają niekiedy dzień cały, innym razem ograniczają się do kilku godzin, najczęściej przedpołudniowych.

* **Z okolic Baru**, powiat Lityński gub. Podolska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Pewnego burzliwego dnia, w lutym, we wsi Komorowcach, wracała baba do domu z nabożeństwa za dusze zmarłych, które zaczyna się w cerkwi a kończy w chacie, przy sutym traktamencie. Kobiecina była już dobrze podchmielona i pomimo, że zatrzymywano ją na noc, uparła się i poszła, z zamiarem wstąpienia po drodze do innych jeszcze sąsiadów, obchodzących takie same nabożeństwo. Że jednak we wsi ogromne wały śniegu były wszędzie po drodze z dawniejszych zamieci, a obecna —nowe na nich potworzyła nasypy, baba zapakowawszy się w wielką kupę śniegu, nieopodal od jakiejś wieśniaczej siedziby, zostawiła tam jeden but, a z drugim na nodze przywlokła się do okopu i tam pozbawiona sił, przykucnęła i wkrótce zamieć owiała ją całkowicie swym białym całunem. W takim położeniu przebyła do dnia białego, a rodzina, nie doczekawszy się jej do późna, daremnie czyniła usiłowania odszukania jej śladów. Nazajutrz właściciel chaty i okopu, na którym siedziała, dojrzawszy niezwyczajne jakieś widziadło o kształtach ludzkich, zbliżył się doń i wezwawszy pomocy, wniósł kobiecinę do chaty, skuloną we dwoje i dającą zaledwie słabe znaki życia. Gdy ją natarto i przywrócono władzę skrzepłym członkom, okazało się, że ręce tylko najsilniej ucierpiały i władza mowy, którą utraciła na parę dni. Obecnie baba (Paraska Moskalowa) opowiada sama swoję przygodę, a odmrożone palce o tyle już nabrały sprężystości, że prząść już powoli zaczyna. Bosa noga w śniegu zagrzebana przez noc całą nie uległa najlżejszemu uszkodzeniu.

Jakaż kobieta z innej klasy społecznej, mogłaby przeciwstawić taką życiową siłę pogromczej potędze przyrody?...

A teraz podaję wam drugie zdarzenie.

Ze stacyi Wołkowińce wracało dwóch żydów do Baru, ojciec i syn. Jechali a raczej wlekli się jednym koniem i małemi saneczkami, zapadając z wyboju w wybój. Syn, kilkonastoletni wyrostek powoził, a ojciec zagłębiony w sanecz kach siedział medytując, czy odmawiając pacierze, bo zmrok już zapadł. Nagle koń silniej się poruszył i zrucił przed siebie, a w tej chwili rozległ się krzyk przeraźliwy w powietrzu. Gdy syn zajęty koniem, zwrócił oczy w stronę zkąd wrzawa pochodziła, ujrzał gromadę wilków po za sobą, a sanki opróżnione. Czy stary żyd wyleciał na jednym z wybojów, czy wilki podeszły cicho i ściągnęły go w chwili, gdy się przechylał, trudno orzec. Pewną jest tylko rzeczą, że syn przyleciał z koniem do miasteczka ledwie żywy, a kości starego ojca wilki włóczyły długo jeszcze po polu, za nim je w końcu pozbierano.

K. R. Rawicz.

Z różnych stron.

✕ **Zapasowa trumna.** Korespondent z Wiednia pisze do gazety „Wiek":

Przypadkowym sposobem dowiedziałem się o ciekawym zwyczaju, panującym na dworze Habsburgów. W sam dzień śmierci arcyksięcia Rudolfa, jeden z pierwszorzędnych tutejszych stolarzy otrzymał z dworu cesarskiego zamówienie na trumnę dębową, pod tym atoli warunkiem, aby dostawił ją jeszcze tego samego dnia. Stolarz prosił o pozostawienie mu czasu do dnia następnego i usłyszał odpowiedź, że wolno mu nie podjąć się obstalunku, w przeciwnym jednak razie musi zastosować się ściśle do żądania. Dla kogoż więc potrzebna była ta trumna w tak krótkim czasie? Nieszczęsny arcyksiążę wtedy już spoczywał w innej, dla niego więc nie mogła być przeznaczona. Zagadkę tę wyjaśnię natychmiast.

Oto w Hofburgu panuje zwyczaj, że zawsze musi znajdować się w nim trumna, na przyjęcie zwłok członka rodziny cesarskiej. Zwyczaj ten stał się prawem. Skoro nadeszła straszna wiadomość z Mayerlingu, polecono wydobyć z ukrycia trumnę, która czekała na swą kolej od śmierci arcyksięcia Franciszka-Karola, ojca cesarza, i bezwłocznie zamówiono nową, albowiem zgodnie z tradycyą, dwór cesarski nie może dłużej niż jednę dobę pozostawać bez trumny. Śmierć nie może zaskoczyć go niespodzianie. Olbrzymi zamek Burgu i te cztery deski nie opuszczające go nigdy—to istotnie kontrast pełen grozy, Memento mori, przemawiające, zda się, codziennie do członków rodziny cesarskiej.

✕ **Zawodowe popisy.** Na pewnem zebraniu, na którem między innemi gośćmi był Dumas, gospodyni domu zwróciła się do niego, prosząc go w imieniu całego towarzystwa, aby powiedział jakiś dowcip.

— Proszę pana, nie odmawiaj nam, nalegała — powiedz pan coś dowcipnego,... wszak to pański zawód; pisujesz pan rzeczy takie zabawne.

— Ah!—odparł Dumas—jeśli pani zapatruje się z tego punktu widzenia, gotów jestem przychylić się do jej żądania, pod warunkiem jednak, iż każdy z gości popisze się tu z czemś odnoszącem się do jego zawodowych zajęć. Może pan zechcesz zacząć—rzekł zwracając się do siedzącego obok niego oficera artyleryi—daj pan wystrzał armatni. Potem najchętniej ja będę się popisywał.

✕ **Angielskie hotele.** O rozmiarze i skali, na jaką urządzone są hotele w Londynie, może dać pojęcie kilka następujących szczegółów.

Na zbudowanie hotelu „Metropol", w którym w nocy poprzedzającej jubileusz królowej, spało 1,000 osób, użyto sześciu milionów cegieł i 11,000 ton żelaza. Budynek ten ma 10 piętr, 500 osób może się tam pomieścić przy jednym stole. Wychodzi tam rocznie 300,000 funtów mięsa, 44,000 funt. masła, 460,000 jaj i 75,000 kwart mleka i 22 milionów galonów wody. Piwnice mogą pomieścić 60,000 tuzinów butelek. W hotelu tym Adelina Patti zajmuje zazwyczaj podczas pobytu swego w Londynie apartamenta, będące dokładną kopią apartamentów Maryi Antoniny w Fontainebleau; składają się one z sali jadalnej, salonu, dwóch sypialni i łazienki i kosztują 6 f. 10 sz., czyli 60 rubli na dobę.

Hotel Victoria, pokrywa czwartą część akru, ma 300 pokojów i 220 ludzi służby. Dochody tego olbrzymiego zakładu wynoszą rocznie 120 tysięcy f. st. t. j. 1,000,000 rubli, co zaś do rozchodów, dość powiedzieć, że mięso kosztuje miesięcznie 780 ft., drób 320 ft., ryby 265 ft., ostrygi 50 ft., jaja 60 ft., ser 59 ft., 90 ft. mleko i śmietanka, 60 ft., szynka, 75 ft. ozory, sosy, 20; 30 ft., lód, 900 ft. cygara. Odpowiednia jest także ilość bielizny stołowej: 7,000 serwet, 500 obrusów. Pranie kosztuje miesięcznie 200 ft. Codziennie z kuchni wychodzi 10 tysięcy półmisków.

W „Grand hotelu" kuchnią zawiaduje Piotr Lecomti, *chef* cesarza Napoleona III-go w Tuileryach, pensya jego jest prawdziwie ministeryalna, wynosi bowiem 4,000 ft. Samo przybranie stołów kwiatami kosztuje tu rocznie 1,000 ft. Czyszczenie butów odbywa się zapomocą elektryczności w przeciągu 1¼ minuty para. Naprzód ręcznie chłopcy smarują je szuwaksem i ustawiają następnie do maszyny; za pościśnięciem guzika, szczotki zostają puszczone w ruch i obiegając obuwie, nadają mu piękny glans. W ten sposób codziennie czyści się 400—600 par. Właściciele powyższego zakładu wznoszą w Brighton, hotel, który będzie największym nietylko w całej Anglii, ale w całej Europie—trzy ulice zostały w tym celu rozrzucone, pokryje on sobą dwa akra gruntu.

✕ **Egzekucye w Hiszpanii.** Rzadko kiedy zdarza się, aby skazany przez sądy hiszpańskie na śmierć zbrodniarz był istotnie straconym, zawsze bowiem znajduje jakiegoś przyjaciela, który swym osobistym wpływem, lub przez stosunki potrafi wyjednać skazańcowi ułaskawienie. W tych dniach jednak w mieście Almeria miał być ścięty zbrodniarz, który nie posiadał żadnych zgoła protektorów. Dzień stracenia był już oznaczonym, kat przybył już nawet do Almeryi, mimo to jednak nie można było wykonać egzekucyi, gdyż kat... nie przywiózł ze sobą topora. Ktoś wykradł mu go zręcznie z walizki podróżnej.

NEKROLOGIA.

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i życzliwym, a szczególniej szanownemu księdzu Urmanowiczowi, wikaryuszowi parafii pragskiej, który był łaskaw bezinteresownie odprowadzić zwłoki ś. p. matki naszej Maryanny I mo voto **Kujawskiej**, II-do voto **Żyznowskiej**—na cmentarz Bródnowski w piątek ubiegły, tudzież życzliwym pp. amatorom, wykonywającym nad grobem i w kościele pienia żałobne—zasyłają serdeczne „Bóg zapłać!" pozostałe sieroty.

Julja i Marya Żyznowskie.

† Ś. p. Antonina z Dzieszuków **Sturgólewska**, wdowa po aptekarzu powiatu Maryampolskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 65, dnia 8-go marca r. b. zakończyła życie. 508

† W dniu 13 b. m., to jest w środę, w kościele Pobernardyńskim (św. Anny), o godzinie 10-ej rano, odbędzie się msza święta za spokój duszy ś. p. Grzegorza **Kozańskiego**, majstra rzeźniczego, o czem się zawiadamia krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. 2279—510

† Ś. p. Stefan **Mazurkiewicz**, urzędnik zarządu telegrafów, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 21, zmarł w dniu 10-ym marca 1889 roku. Wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym marca r. b., to jest dziś we wtorek, o godzinie 4-ej po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

† Ś. p Marya **Kozłowska**, panna, córka Stanisława i Karoliny z Roguskich, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 21, zmarła w dniu 10-ym marca r. b. Wyprowadzenie zwłok dnia 13-go marca, to jest we środę, o godzinie 10-ej zrana na cmentarz parafialny w mieście Ciechanowie.

† Ś. p. Anna **Żylińska**, wdowa po generał-majorze, przeżywszy lat 88, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w Nibdzingach dnia 26-go lutego 1889 r. Nabożeństwo żałobne za jej dnszę odprawi się we środę, to jest dnia 13-go marca, o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w Warszawie.

Z prasy ruskiej.

* „**Nowoje Wremia**" (Nr. 4,666) zamieszcza następującą korespondencyę z kraju Południowo-Zachodniego:

„Wiadomo, iż żydzi nie używają na pokarm mięsa z takich zwierząt, których nie zarżnął „szochet", to jest rzeźnik żydowski, obznajmiony specyalnie z przepisami talmudu o rzezi bydła i ptactwa. Nie używają też żydzi na pokarm mięsa, wzbronionego według innych przepisów talmudu, traktujących o „koszer" i „tref". Po zarżnięciu bydlęcia „szochet" bada jego wnętrzności, a jeżeli okaże się, iż bydlę podlegało jakiejkolwiek chorobie, mięso staje się trefnem i zostaje sprzedane chrześcianom. Najbardziej rozpowszechnioną chorobą wśród bydła rogatego są suchoty. Żydzi wiedzą, że większa część bitego bydła okazuje objawy zajęcia suchotniczego opłucnej, na tej zasadzie rabini późniejsi orzekli, aby płuca każdego bydlęcia szlachtowanego poddawać najściślejszemu badaniu „szocheta". Otóż jeżeli przy wydymaniu płuc okaże się najmniejsze przeciskanie się powietrza na zewnątrz, lub też najmniejsza narośl, pod którą opłucna bywa uszkodzoną, to już mięso uważa się za trefne. Ów to właśnie tref, stanowiący 70—80% całej masy mięsa sprzedawanego w szlachtuzach żydowskich, zostaje sprzedawany chrześcianom. Aby zapobiedz temu nadużyciu, polecono rzeźnikom żydowskim bić bydło nie inaczej, jak tylko w były dłobójniach specyalnie w tym celu urządzonych, gdzieby mógł dosięgnąć nadzór sanitarny. Podczas wycieczek prywatnych do kraju Południowo-Zachodniego musieliśmy się przeświadczyć, iż w wielu miasteczkach — a nawet i miastach, bydłobójnie takie nie istnieją wcale, albo też istnieją tylko pro forma. Rzeźnicy żydowscy wolą bić bydło w domach własnych, gdzie ma się rozumieć, nic im nie przeszkadza nietylko przeznaczać na sprzedaż dla chrześcian mięso z bydląt chorych, ale nawet dosyć często i zdechłych"

* „**Swiet**" pisze: Jowan Ristic, postawiony obecnie na czele rządu serbskiego, jest znakomitym w całem znaczeniu tego słowa mężem stanu. Podczas małoletności króla Aleksandra, doświadczony ten polityk i dzielny człowiek, będzie prawdziwym rządcą królestwa serbskiego, a współtowarzysze jego w regencyi, generałowie: Kosta i Belimarkowicz, będą jedynie jego zwyczajnymi pomocnikami, nie wychodzącymi po za granice zakreślone im przez ich znakomitego kolegę.

Serbia nie mogła wymyśleć rozumniejszej kombinacyi dla swego zarządu państwowego.

Mało jest ludzi w Europie, którzy byliby tak doskonale obznajmieni z ustrojem państwowym mocarstw pierwszorzędnych, z silnemi i słabemi tych państw stronami, z tajnymi i jawnymi traktatami i kompromisami, z charakterem monarchów i intrygami dworów, jak Jowan Risticz. Pracowity, badawczy, uważny, obdarzony przez Opatrzność wybitnemi zdolnościami, w ciągu długiej a świetnej karyery swojej, widział on bardzo wiele i bardzo wiele się nauczył.

W samej Serbii, Risticz używał zawsze ogromnego szacunku. Stronnictwo liberalne, którego był naczelnikiem, zmalało co do liczby, nie dla tego bynajmniej, aby siły Risticza osłabły, albo, aby idea jego szwank poniosła, ale jedynie dla tego, że szkodliwa działalność polityki austrofilskiej, jaką uprawiał król Milan, spowodowała nadzwyczajny rozrost stronnictwa radykalnego, protestującego przeciw polityce anti-narodowej nie tylko potęgą słowa ale i zuchwałymi czynami, do których ani Risticz ani liberalni nigdy zdolnymi nie byli.

Czy potrafi być Risticz rządcą narodu, w najlepszem znaczeniu tego wyrazu?... Czy potrafi być szczerym obrońcą interesów ojczyzny?...

Czy będzie przyjacielem Rosyi?... Zdaje się, że i potrafi i będzie. Program dla kierownika narodu serbskiego najlepiej skreślają błędy przeszłości dopiero co minionej. Potrzeba wrócić krajowi dawniejszą czystość hierarchii cerkiewnej i powołać do Belgradu metropolitę serbskiego Michała, katedrę którego zajął metropolita samozwańczy. Potrzeba oddać królowi-młodzieniaszkowi jego matkę—a Serbii królowę.

Potrzeba ożywić i podnieść podupadły duch narodu.

Oto najbliższe zadania rządu rozumnego, zadania, które przeprowadzić należy bez względu na bezsilne pogróżki z Wiednia, zadania, którym całkiem podołać będzie w stanie, taki jak Jowan Risticz, potężny mąż stanu...

* W „Nowoje Wremia" (Nr. 4,667) w artykule „*Odpowiedzialność ministrów*" czytamy: Publiczność i prasa zwróciły szczególną uwagę na Najwyższy ukaz imienny z dnia 15 (27) lutego r. b. o porządku odpowiedzialności ministrów, naczelnie zarządzających i członków Rady Państwa, mający na celu bliższe ujednostajnienie postanowienia o odpowiedzialności ministrów, określone w 2-ej części pierwszego tomu Zbioru praw, z przepisami postępowania sądowego według ustaw Cesarza Aleksandra II-go.

W artykułach 259 i 260 drugiej części tomu pierwszego Zbioru praw powiedziano, że śledztwo co do osób wyżej wspomnianych przeprowadza komisya specyalna, wyznaczana przez Radę Państwa. Rada stawia wnioski na mocy przedstawienia komisyi. W tym względzie mogły zachodzić dwa tylko jedynie wypadki: albo minister postępowaniem swojem naraził się na utratę zaufania Monarchy i wtedy zostawał złożonym z urzędu, albo wyszły na jaw nadużycia „ważne przestępstwa państwowe" i wtedy sprawa oddawaną została Najwyższemu sądowi kryminalnemu. Sąd ten przeprowadzał sprawę porządkiem wskazanym w artykułach, 1062 i 1065 Ustawy postępowania kryminalnego t. j porządkiem określonym dla spraw o przestępstwa państwowe.

Wynikało z tego to, że ministrowie i dostojnicy równego z nimi stopnia, mogli być pociągani do odpowiedzialności jedynie w wypadkach wyjątkowej ważności, gdy uwolnienie od służby, było karą najlżejszą, za drugorzędne zaś przestępstwa byli jakby nietykalnemi.

Nowe prawo uzupełnia ten brak; orzeka ono możność nakładania kar administracyjnych bez sądu; nowe prawo zmienia zatem porządek przeprowadzenia śledztwa. Zamiast przez komisyę specyalną, śledztwo takie przeprowadzanem będzie przez departament spraw cywilnych i duchownych rady państwa. W składzie sądu Najwyższego zmiana zachodzi w tem, że w charakterze członka wchodzić ma doń prezydujący, na połączonem posiedzeniu departamentów kasacyjnych z pierwszym departamentem Senatu. Konieczność zmian powyższych, jak słychać, wywołaną została potrzebą pociągnięcia do odpowiedzialności za znaną katastrofę z dnia 17 (29) października, byłego ministra komunikacyi Pociągnięcie do odpowiedzialności nie znaczy wcale jeszcze jednakże oddania pod sąd, ponieważ urząd oskarżycielski—a w danym wypadku—departament spraw cywilnych i duchownych rady państwa, może nie uznać dostatecznych do tego powodów, albo poprzestać na skaraniu administracyjnem: udzieleniu napomnienia lub nagany i t. p.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 11 marca. (*Tel. Ag. Pól.*). Wczoraj, w dniu urodzin Najjaśniejszego Pana, w pałacu Aniczkowskim odbyło się nabożeństwo, po ukończeniu którego Ich Cesarskie Mości przyjmowali życzenia od Członków Rodziny Cesarskiej, duchowieństwa i osób świty. Wielkiego przyjęcia w pałacu nie było. Uroczyste nabożeństwo w obecności wyższych członków Dworu i generalicyi, odprawione zostało w soborze Izaaka. Z Moskwy i innych miast otrzymano liczne telegramy o obchodzie tego dnia uroczystego.

Petersburg 11 marca. (*Tel. Ag. Pól.*). „Graždanin" dowiaduje się, że Aszynow, po przesłuchaniu go w Sewastopolu, gdzie ma się zatrzymać „Zabijaka", zostanie odesłany na Kaukaz. O. Paisyusz powraca do Rosyi.

Berlin 11 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana, odwiedzili posła ruskiego przy dworze berlińskim cesarz Wilhelm i ks. Bismarck.

Bruksella 11 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Gazeta "Nord" oświadcza, że Rosya oczekuje od Risticza rozpoczęcia polityki prawdziwie narodowej, będącej zupełnem przeciwieństwem polityki króla Milana. Następnie dziennik zapowiada, iż wszelkie obawy o zakłócenie pokoju na Wschodzie są płonne.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Stęplewskiemu st. Piotrków. Encyklopedya będzie wysłana dopiero w początkach miesiąca Kwietnia.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Alek. Grąbcz. w miejscu... Nie mam słów na podziękowanie Szanownemu Panu za ową cenną pamiątkę po ś. p. Adamie Grąbczewskim. Życzenie spełnione.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — chorobach gardła, krtani nosa.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Program większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem, w środę d. 13 marca 1889 r., urządzonego staraniem p. Tytusa Mikulskiego.

Część I.

1. Jo credo in te — Bevignani, odśpiewa pani Warapuczyńska.
2. Jeżeli — romans Deusa, odśpiewa panna Bartoszewicz.
3. Ballada i polonez — Vieuxtemps, odegra p. Jakowski.
4. Arya z opery „Ernani" — Verdi, odśpiewa panna Ehlert.
5. Walc z opery „Romeo i Julia"— Gounod, odśpiewa panna Kurtz.

Część II.

6. Arya z opery „Don Carlos"—Verdi, odśpiewa pani Warapuczyńska.
7. a) Andante z Koncertu—Mendelsohn,
   b) Scherzo i Tarantella—H. Wieniawski, odegra p. Jakowski.
8. Arya z opery „Żydówka"— Halevy, odśpiewa panna Bartoszewicz.
9. Dzwony — Ujejski, wypowie pan Józef Mikulski z towarzyszeniem fortepianu p. M. Hertz.
10. Arya z opery „Bal maskowy" — Verdi, odśpiewa panna Kurtz.
11. Arya z opery „Hugonoci" — Meyerbeer, odśpiewa panna Ehlert.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 11 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	.——6.10
— wyborową	6 25—6.40
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	3.80—4.90
— średnie	3 40— .—
Za jęczmień	.—— .—
Za owies	.2.05—2.50
Za grykę	.—— .—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 11 marca 1889 r.

Pszenica wyborowa 98 — 103 średnia 95—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 68—70, średnie 63—67 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 68—72, średni 62—68 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—120 średnia 98—106 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

W sobotę ceny zboża na rynkach niemieckich znów spadły.

W Berlinie płacono za pszenicę i owies o 1.25 niżej, za żyto o 1 m. niżej, we Wrocławiu za pszenicę i żyto o 1 m. niżej, za owies natomiast o 1 m. drożej.

W Nowym Yorku cena pszenicy loco obniżyła się o 1 cent na buszlu.

Okowita w Hamburgu staniała.

Odesa, 11-go marca. W dniu dzisiejszym płacily tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58
girka	„	72	„	93
Żyto	„	45	„	58

Libawa, 8-go marca. Pogoda: mróz. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto słabo, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $67^{1}/_{2}$—68 kop., lekkie 66 do $66^{1}/_{2}$ kop.

Owies: biały bez. zm., loco 56—62 kop., wyborowy 62—66 k., na dostawę - -—k., szastany (bez ości) słabo, z wagą 85 f., 63—64 kop., z wagą 90 f.: 65—66 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 54 do 55 kop., czarny 59—61 kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 65 kop., wyborowy od 68 do — k., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78—$78^{1}/_{2}$ kop.

Groch 72 do 82 kop.

Wyka 95 do 105 kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: niżej, 117—128 k.

Makuchy lniane 42—98 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop.

Konopie 94—— kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 6 i 7 marca wynosił 150 wag. żyta, 27 wag. jęczmienia, 160 wag. owsa, 190 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 8 marca. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr północno-zachodni.

Pszenica: krajowa spokojnie, bez zmiany. Tranzytową nieco snadniej było można sprzedawać po cenach bez zmiany.

Polska: tranz. pstra nieczysta 120 f. 122 m., pstra płowa 124 f. 128 m., pstra 124 f. 134 m., szklista z wyką 123 f. 136 m., szklista 132 f. 146 m., 131 f. 146 m., 131 147 m., dobrze pstra 127/8 f. 143 m., 130 f. 147 m., jasno-pstra 127 f. 147 m., 129/30 f. 48 m., 130 f. 149 m., biała 130 i 131 f. 152 m., 133 f. 155 m., wysoko-pstra 129 f. 149 m , ładna czerwoko-pstra szklista 130/1 f. 151 m., 134 f. 154 m. za tonę.

Ruska: tranzyt. 126 f. 140 m., 126/7 f. 141 m., 128 f. 142 m., szklista 127 f. 144 m., jasno-pstra chuoa 129/30 f. 146 m., wysoko-pstra 127 f. 145, 146 m., jasne 127 f. 148 m., 128/9 f. 150 m., biała 125 i 126 f. 148 m., 128 f. 151 m., czerwona w łagodnym kolorze 121 f. 134 m., ściśle czerwona 129 f. 149 m., 130 f. 151 m., girka 123 f. 222 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. $142^{1}/_{2}$ żąd. 142 m. pł., maj-czerwiec tranzyt. $143^{1}/_{2}$ żąd. 143 m. pł., czerwiec-lipiec tranz. 146 żąd. $145^{1}/_{2}$ m. pł., wrzesień-październik tranzyt. $142^{1}/_{2}$ żąd. 442 m. płac.

Cena regul.: krajowa 179 m., trans. 140 m.

Żyto bez zmiany; ruskie tranz. 127/8 i 130 f. 93 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie $94^{1}/_{4}$ m., tranz. 94 m., maj-czerwiec dolnopolskie $95^{1}/_{2}$ tranz. 95 m.

Cena regul.: krajowe 144 m., dolnopolskie 93 m., tranz. 90 m.

Jęczmień: ruski tranz., 105 f. 87 m., 112/3 f. 89 m., jasny 104 i 109 f. 90 m., 106 i 111 f. 105 m., ładny 111 f. 111 m, na paszę 78 m. za tonę.

Groch ruski tranz. Victoria 150 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 132, 135 m. za tonę.

Otręby żytnie na eksport wodą średnie 3.85, $387^{1}/_{2}$ m., miałkie 3.80 m. za 50 kg.

Cukier tendencya niezdecydowana. Sprzedano 2,000 ctr. po 13.60 m. i 1,000 ctr. za 13.65 m. tranz. przy 88% z workiem po 50 kg. franco Nowy-Port.

Wrocław 9-go marca. Pszenica biała 161—178 m., żółta 161—171 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 131—157 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 50.60 m. i 30.90 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 9-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 188.75 m.

Żyto: kwiecień-maj 151.00 m., wrzesień-paźdz. 152.00 m.

Owies: kwiecień-maj 139.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.30 m., za maj-czerwiec —,— m.

Wiedeń, 9 marca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 64.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 29 za 100 kg.

Nowy-York, 9-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco 96 3/4 c., kwiecień —,— c., grudzień —,— c.

Kukurydza 45 1/2 c., mąka 3 d. 45 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 11 marca.

Hurt. skł. wiadr.	820³—826⁵	267—269
Pojed. szynk. w.	832⁶—838⁷	271—273

2% z dod.

78% z akcyzą po 9 1/4 %.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2.

Hamburg, 9-go marca. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec 19 3/4 m., kwiec.-maj 20 1/4 m., maj-czerwiec 20 3/4 m., lipiec sierpień 21 3/4 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 11 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154 2/3).	46,45	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L. . . .	9,44	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,60	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (129—)	78,25	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,10	—,—
„ „ „ „ małe	86,90	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,10	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	100,80	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
5% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,10	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,70	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	—,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,—	—,—
„ „ „ seryi 3	93,75	—,—
„ „ „ seryi 4	93,50	—,—
„ „ „ seryi 5	93,25	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	90,—	—,—
„ „ „ małe . .	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	91,50	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	104,2
„ Zastaw. m. Warszawy. .	211,1
„ „ m. Łodzi . . .	171,5
„ Likwidacyjnych. . .	105,6
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	76,5
„ „ 2-ej emisyi .	234,9

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	748
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	46 1/4
Austryackie banknoty . .	—	78 3/4
Franki	—	37 2/3
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	151

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Nowcrosyjska	Czerniakow
Z Petersburga	Wiszniewski
Z Kamieńca Pod.	Morgensztajn

SZARADA.

przez

A. T.

Wszystek rzeka,
Ztąd daleka,
Pierwsze struga,
Również *druga.*

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 54

Bat ten-berg.

Teatry Warszawskie.

Dnia 12 marca

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja" (występ p. Russel).

Jutro: „Hrabia Essex."

Czwartek: „Trubadur" (występ p. Bruszewskiego).

Piątek: „Urjel Acosta."

Sobota: „Hugonoci" (występ p. Russel).

Niedziela: „Halka" (występ p. Bruszewskiego).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Ojciec Konstanty."

Jutro: „Ciężka próba," „Przebudzenie się lwa" i „Teatr amatorski."

Czwartek: „Montjoye" (występ Romana Żelazowskiego).

Piątek: „Ojciec Konstanty."

Sobota: „Starzy kawalerowie."

Niedziela: „Ojciec Konstanty."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicoquet."

Jutro: „Piękna Helena."

Czwartek: „Córki na wydaniu" i „Bęben."

Piątek: „Baron cygański."

Sobota: „Życie paryzkie."

Niedziela: „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicoquet."

Sale redutowe.

W piątek dnia 15-go b. m. koncert wokalno-instrumentalny kompozytorski Władysława Żeleńskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7 1/2 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO
45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronami i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500





Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI

Główny Hurtowy i Detaliczny
HANDEL WĘGLEM

z różnych kopalń i wyłączna sprzedaż z **kopalni „JAN“**

oraz

DRZEWA OPAŁOWEGO

od lat **24** egzystujący w Warszawie.

C E N Y:

Za korzec węgli grubych w wyborowym gatunku z dostawą kop. 95
„ „ „ „ „ „ „ 90
„ sążeń kubiczny drzewa sosnowego szczapow. „ rs. 16
„ „ „ „ brzozowego „ „ „ 17

Odstawa natychmiastowa na wagę i miarę.

Składom węgla, Fabrykom i większym Zakładom Przemysłowym biurącym całemi wagonami odstępuję umówiony procent.

12 **F. Łapiński.**

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.
Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.

145

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. **122 ark. druku**

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy

Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy

pod tytułem

„INFORMATOR“

Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.

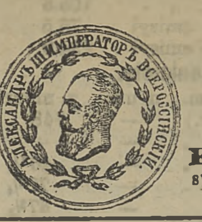
Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem

Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.

Tytuły w 4-ch językach.

Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.

Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 24



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy
A. SCHWEITZER,

Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca.
1804—404



Nowość! Nowość! Nowość!

w MUZEUM BOZWY

Senatorska 12.

Po raz pierwszy w Warszawie, **cud** przez nikogo jeszcze niepokazywany

Piękna Galatea

Biust marmurowy ożywiający się w oczach widzów.

Ostatnia nowość sprawiająca wielkie wrażenie w całej Europie!

Oprócz tego codziennie okazywane będą obrazy niknące, mające w średnicy do 9 arszynów, oświetlane światłem Drumonda.

Codziennie 2 przedstawienia z nowym programem, — pierwsze o godzinie 6-ej — drugie o godz. 8-ej.

Cena wejścia do Muzeum każdego dnia kop. 20 od osoby, — dzieci płacą połowę. Wejście do sali obrazów niknących po 10 kop., krzesło 20 kop. Wejście do sali anatomicznej 10 kop.

Muzeum pozostaje w Warszawie nieodwołalnie tylko do 1 kwietnia.—Katalogi sprzedają się w językach ruskim, polskim, niemieckim i hebrajskim. 2246-511

Uprasza się o zwracanie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

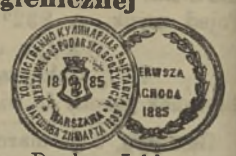
Cenniki na żądanie wysył. franco

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej



Medal Srebrny

PIERWSZA
WARSZAWSKA



Dyplom I klasy

PAROWA FABRYKA MUSZTARDY, MARYNAT I KONSERWÓW

Arthur & Co.

ulica LESZNO Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej.

Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwki, korniszony. 470

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Uprasza się o zwracanie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Zakład Naukowo-Rękodzielniczy dla kobiet Natalii Smólskiej i S-ka ulica Świętokrzyzka Nr. 19. przyjmuje uczennice na naukę wszystkich rzemiosł dostępnych dla kobiet, oraz buchalteryi i korespondencyi handlowej. 480

Posady i prace.

Uczeń do tapicera potrzebny zaraz. Żórawia 4. 506

Czeladnik tapicerski znający robotę i wykończający szybko potrzebny zaraz. Żórawia 4. 505

Potrzebny jest zdolny tokarz do żelaza, Śliska 50, mieszk. 30. 2266-504

Do dżetów i trykotów potrzebne są uzdolnione panienki do lat 15-tu mające. Ulica Zielna Nr. 42, mieszk. 5. 479

W najlepszej pralni bielizny, Sienna 13, jest miejsce dla uczennicy. 473

Potrzebni uczniowie do fabryki ram złoconych. Marszałkowska, róg Złotej Nr. 116. 460

Panny do spódnic uzdolnione i podręczne. Zakroczymska 5. mieszkania 9. 447

Potrzebny jest UCZEŃ do Felczera. Tamka Nr. 30. 900

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 213

Powinszowania, laurki, przylepianki prześliczne u J. N. Bronikowskiego, obok Ratusza. 297

Fortepian czarny, krótki — za cenę rs. 160. Marszałkowska 143, mieszk. 14. 466

Fotograficzny Zakład w Warszawie do sprzedania zaraz—warunki przystępne. Wiadomość w składzie W-go Mrozowskiego, Miodowa Nr. 482. 509

Nanośniki, Okulary, oraz wszelkie wyroby optyczne o 25% taniej dostać można w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Juljana Dreher, Szpitalna Nr. 6. Wszelkie reperacye przyjmuję. 476

Wydawnictwo naukowych dziełek J. Dudzińskiego w **Łowiczu**. Dla kształcącej się młodzieży, wyszła z druku. Nauka Finansów o zdobywaniu bogactwa—Nabywać można w księgarni W. Zajączkowskiego w Łowiczu, Warsz Guber. Cena 50 kop. z przesyłką. Panom Księgarzom odstępuje się stosowny rabat. 497

Nanośniki i okulary oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

Doniesienia rozmaite.

Po kop. 20 obiady gospodarskie prywatne, smacznie przyrządzane, wydają się codziennie przy ulicy Chmielnej Nr. 82, w podwórzu na dole, mieszkania Nr. 7. 411

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo niskich. Gwarancya dwuletnia. 357

Fabryka Hydrauliczna Piotra Krzemińskiego otrzymała od magistratu pozwolenie na prawo prowadzenia większych robót wodociągowych i hydraulicznych. Jak dawniej tak i teraz urządza wodociągi, zlewy, wanny, waterklozety, pompy i wszelkie roboty w zakres hydrauliczny wchodzące, roboty wykonywa z zastosowaniem się do obecnych wymagań techniki, w Warszawie, ulica Orla Nr. 12. 507

Jest pokoik do wynajęcia od Wielkiejnocy przy małżeństwie bezdzietnem dla pojedynczej osoby kobiety lub mężczyzny. Ulica Mazowiecka Nr. 11. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Февраля 1889 года.